Nr. 5. Biała, dnia 10. maja 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena **30 halerzy**. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

„Precz z inteligencyą!"

Były czasy, kiedy mówiono powszechnie o potrzebie oświaty, kiedy wołano, że wiedza, — to potęga, kiedy z podziwem przytaczano przykłady wielkich i zasłużonych ludzi, którzy wyszli z pod strzechy słomianej, lub z izby robotniczej.

Ale teraz — w czasach ważnych i wielkich przewrotów przewróciło się wielu ludziom w głowie, a przytem *podejrzani i fałszywi krzykacze* chcą zawrócić ciemne głowy i głoszą hasło: *precz z nauką, precz z inteligencyą,* precz z wykształconymi ludźmi, *bo to są* „panowie", wrogowie ludu, „burżuje".

Rozważmy spokojnie, kto tak woła, na czyją korzyść i przeciw komu.

Z Rosyi, skąd plaga głodu i grabieży chce się rozlać po polskiej ziemi dla szczęścia ludu, jak głoszą apostołowie bolszewicy, przyszło to wołanie: precz z inteligencyą.

Z olbrzymiego kotła rosyjskiego wylewały się na świat różne trucizny: czy carowie, czy bolszewicy, jednako są szkodnikami ludzkości, bo jedni i drudzy oparli się na małej garstce najętych parobków, na przemocy i ciemnocie. Po zasiewie carskim i bolszewickim musi wschodzić niewola, upodlenie, nędza i powszechne bankructwo.

Zrozumiała jest w carskiej Rosyi nienawiść do „surdutowców", do urzędników, do inteligencyi miast, bo urzędy przeróżne były gniazdami łapownictwa, bo od ministrów do najniższych urzędów szła wielka drabina małych i dużych złodziei. I ta odraza do zgnilizny stanu urzędniczego, do zepsucia i lekkomyślności warstw rządowych odbiła się w czasach rewolucyi bolszewickiej hasłem: Precz z inteligencyą.

Nienawiść przeciw urzędnikom carskim zwróciła się *błędnie* przeciw całej inteligencyi, chociaż niejeden wykształcony Rosyanin oddał swoją wiedzę, pracę i życie dla swojego ludu.

Ale *winowajcą* nie była *oświata*, sztuka pisania i czytania, umiejętność, *tylko niegodziwość ludzka.* Dobre narzędzie w rękach złego człowieka może przynieść szkodę zamiast pożytku, jak strzelba w ręku dziecka, jak nóż w ręku szaleńca, jak pieniądz w ręku karciarza.

Otóż nadużycia tak zaćmiły ludziom oczy, że zamiast szkodników oświeconych *chcieli wytępić samą oświatę.* Wygląda to tak, jak u dzikich ludów, gdzie okrutny książę tępi całą wieś, jeżeli nie może wykryć zbrodniarza.

Ci, co w Rosyi, a nawet u nas jak papugi powtarzają, precz z inteligencyą, nie wiedzą, albo nie chcą wiedzieć, że długa walka o wolność i prawa ludu zaczęła się z głów ludzi mądrych i wykształconych, że jak dawniej tak i dziś na czele wszystkich związków stoją ludzie wykształceni.

Bolszewicy głoszą, że chcą wytępić zarazę inteligencyi, *a sami ją mają* w swoim domu. Jeśli krzyczą na inteligencyę, to powinni ją potępić i wytępić pomiędzy sobą. Przecież przyjaciele ludu noszą się po pańsku i mówią po pańsku *i lubią życie prowadzić nieraz bardzo wystawne.*

Może kto powie, że nie rozchodzi się o pozory, o strój, o jedzenie, tylko o przekonania. Słusznie — bo jeżeliby różnica w strojach miała świadczyć o różnicy przekonań, to sam lud musiałby pobić się pomiędzy sobą — skoro co parę powiatów zobaczysz inne stroje. Sam wygląd i ubiór nie daje świadectwa o człowieku, bo pod takim samym surdutem może bić serce szlachetne i taić się pycha i przewrotność.

Ale powiesz czytelniku: jest *pańska inteligencya* i jest *ludowa inteligencya.* Doskonale. Ale skądże dzisiaj w Polsce pochodzi inteligencya: nauczyciele, lekarze, inżynierowie, wydawcy gazet, księża? Przecież *to dzieci chłopa i robotnika — a nie wszyscy z nich wyparli się swego pochodzenia i walki o prawa ludowe.*

Że są nadużycia wśród inteligencyi — wśród stanu urzędniczego — zgoda, ale nadużycia dopuścić się może każdy człowiek, tylko łatwiej ten, co zajmuje odpowiedzialne stanowisko. A czy dlatego gospodarz wycina wszystkie szlachetne drzewa w sadzie, że się jedno drzewo wyrodziło, czy dla jednego ostu wyrywa zboże z zagona?

Więc ogólne potępienie jest *nierozumne i niesprawiedliwe,* bo co komu pomoże głupie krzyka-

ctwo, jeśli braknie w chorobie lekarza, w kopalni inżyniera, nauczyciela w szkole?

A po co robotnik i rolnik prosty posyła syna do szkół, czy poto, żeby potem *zwalczać wykształconych ludzi?*

Czy jest taki szalony i nierozumny ojciec lub matka? *Gdzież tu zdrowy rozum?*

Lud *bez oświaty* — bez tej broni potężnej, *nie zdobędzie swoich praw, nie obroni ich, nie będzie umiał wyzyskać bogactw ziemi i swojej pracy. Wróg oświaty, to jak pijany człowiek, co zgasił światło nocne i zabłądziwszy topi się w kałuży przydrożnej.* A wiecie, ile się naśmiali wrogowie nasi z naszej ciemnoty, *ileśmy szkód ponieśli* przez to w gospodarce rolnej, w handlu i przemyśle!

Prości ludzie może z ciemnoty gardzą inteligencyą, ale *wykształceni* ludzie *dlaczego* są wrogami inteligencyi? Gdyby to byli przyjaciele ludu, a nie *przyjaciele swojej kieszeni i własnej pychy,* toby nie przeszkadzali inteligencyi naszej w pracy obywatelskiej, toby *nie pluli* na inteligencyę naszą. Ale widać zależy im na tem, żeby *chytry pasterz wodził ślepe owce,* żeby *nie miał wspólnika w swoim interesie,* bo jakże jedno stado *strzydz* dwom albo pięciu pasterzom?

A tu czasy drożeją — trzeba się coraz bardziej rozdzierać na zgromadzeniach, *żeby się po pańsku ubrać, żeby jeść we wspaniałych restauracyach, żeby wspaniale mieszkać,* a ty *nędzarzu* z piwnicy, ty zabrudzony robotniku, ty bezdomny człowieku oszczędzaj sobie, odejmuj sobie od ust, żeby *jasnego pana,* obrońcę ludu, dobrze odżywić i ubrać.

Krzykacze i *wyzyskiwacze* ludowi są bardzo skromni i *nie chcą,* żeby źle a raczej *prawdziwie* o nich *mówić* i *pisać.* Cóż to szkodzi że mają kamienice, kancelarye, ziemię, dochody z gazet, jak prawdziwi burżuje — to przecież wszystko z miłości i poświęcenia dla kochanego chłopa i robotnika.

Krzykacze ludowi robią tak jak na jarmarku kramarze, im większy ruch, tem bardziej krzyczą na tłum. O tak — *krzykacze chcą być bożkami* ciemnych ludzi i *szerzą* nowe *bałwochwalstwo* wśród chrześcijan. Między tymi krzykaczami są nie tylko wrogowie polskich wykształconych działaczy, ale są — mój drogi czytelniku, polski chłopie i robotniku, *ukryci wrogowie twego stanu.* Chcą oni z Ciebie zrobić *ślepe narzędzie prusko-bolszewicko-żydowskiej agitacyi przeciw Polsce,* w której Ty i dzieci Twoje macie znaleźć szczęście i dobrobyt.

Musi ta Polska mieć wielką wartość, kiedy nam jej tak zazdroszczą, musi mieć za sobą słuszność, kiedy krzywdziciele nasi *tak się boją* jej *siły i zgody wszystkich stanów* i chcą pokłócić ze sobą lud i inteligencyę polską, ażeby osłabić nas i zniszczyć.

Zależy różnym agitatorom, ażeby nikt nie otwierał ludowi oczu na prawdę, nie wzywał do tworzenia *polskich i chrześcijańskich związków,* aby lud był pod *obcą komendą* i służył *obcym panom,* chociaż mądry lud w łączności z uczciwą inteligencyą swoją może być panem u siebie — na swojej odwiecznej ziemi.

Żydzi cenią inteligencyę i *uczą się, ale zwalczają inteligencyę polską,* udają socyalistów, *a myślą o sobie; w pochodzie bialskim 1. maja* bardzo słaby brali udział, bo są przezorni i wygodni i *śmieją się* — licząc swoje zarobki — *z głupich gojów,* którzy im służą wiernie i wytrwale. *Niech się żrą głupi chrześcijanie,* byle Żydom dobrze było.

Ale już nawet wśród „towarzyszy" budzi się opór przeciw samowoli ich *żydowskich generałów; nie po to lud polski zrzucił jarzmo pruskie, austryackie i moskiewskie, żeby iść pod jarzmo międzynarodowego żydowstwa.*

Obejdziemy się bez cudzych recept; droga do polskiego raju nie idzie przez *Berlin* i *Petersburg pod żydowskim sztandarem. Biały orzeł polski pomieści pod swemi skrzydłami olbrzymie rzesze ludu, który chce braterstwa narodów, ale nie wyprze się swojej rodzonej Matki-Ojczyzny.*

Kto chce powrotu ciemnoty, a z nią nędzy i niewoli, kto mało miał żydowstwa w Austryi i chce być dalej żydowskim pachołkiem, kto chce zniszczyć wykształconych synów ludu polskiego, a chce tuczyć obcych zjadaczy — niech krzyczy: Precz z inteligencyą.

Ale zdrowy rozum ludu polskiego wyzwoli się od bolszewickiego fałszu i zawoła zgodnie: Precz z wrogami Polski i ludu polskiego, precz z wyzyskiem i bezczelnością żydowskich, pruskich i rosyjskich pijawek, bo lud sam uzdrowi się i obroni bez obcych adwokatów i lekarzy przez zdrową, polską i chrześcijańską oświatę i organizacyę wszystkich uczciwych i prawdziwych Polaków.

Baczność chrześcijańscy Robotnicy i Pracownice!

Jak się dowiadujemy, to socyaliści po tem swojem święcie urośli w pychę i wszystkich po fabrykach chcą zagnać do sieci żydowsko-socyalistycznej. Pamiętajcie więc koledzy i koleżanki naszych organizacyi, abyście się *trzymali razem silnie,* jeden drugiego bronił, żebyście nie tylko nie stracili żadnego kolegi i żadnej koleżanki, ale przeciwnie zyskiwali nowych członków. Wasze męstwo i odwaga cywilna nawet u słabych dziewcząt jest nam znana.

Pamiętajcie, że i Chrystusa Pana — Najlepszego i Najświętszego Przyjaciela rodzaju ludzkiego — prześladowano, i dziwna rzecz — nas chrześcijańskich Robotników, którzy się organizujemy na zasadach chrześcijańskich *także dla obrony praw,* prześladują *żydzi i pachołki żydowskie* — a więc tak samo jak P. Jezusa — bo i tu i tam tasama *ręka żydowska,* która od czasów Chrystusa *do końca świata będzie walczyć z Chrystyanizmem.* Jakże to smutno, że tyle robotników, tyle dziewcząt nie rozumie tego i *tak się da socyalistom wodzić za nos.* A więc organizujcie się wszyscy pod sztandarem naszym, robotniczym, ale chrześcijańskim. *Kto w Boga wierzy, do organizacyi chrześcijańskiej! Precz z organizacyą żydowsko socyalistyczną w naszej Ojczyźnie!*

A wam towarzysze z pod czerwonego znaku słówko. Naród polski jest narodem *nawskroś chrześcijańskim* i ten naród nie pozwoli sobie pluć na wszystko co polskie i święte, nie pozwoli na agitacyę *wrogą naszej Republice,* nie pozwoli na *panoszenie się Żydów* na ziemiach polskich, nie pozwoli *na krecią ich robotę* po naszych warsztatach pracy; pamiętajcie, że nie jesteście w strupieszałej, bezsil-

nej Austryi, ale w Polsce. My potrafimy w naszem Państwie upomnieć się o naszą krzywdę, choćbyśmy mieli zwrócić się do Sejmu, jeśli będziecie nas do czego przymuszać, co się nie zgadza z naszem przekonaniem i naszem sumieniem. Rozumiecie to Wy, *co wolność macie na ustach*, a wszystkich chcecie porobić pachołkami żydowskimi. Jeśli sami jesteście ślepi i tego nie widzicie *jak Was żydzi za nos ciągną* i stoicie dziś jako wrogowie *Ojczyzny i Wiary*, to pozwólcie, że sami *bez żydów, lecz z Bogiem* organizujemy się i walczyć będziemy *o nasze słuszne prawa robotnicze.*

Składnica Kółek rolniczych w Białej.

II.

Zanim omówimy zadania oraz działalność Składnicy bialskiej, wypada rzucić okiem na *warunki handlowe*, w jakich żyjemy i rozwijać się musimy. Zbyt dobrze znaną dla wszystkich jest rzeczą, że w budzącej się do nowego życia Polsce, a zwłaszcza w dawnym naszym zaborze austryackim obok wielu innych niedomagań *brak wyrobionego i rzetelnego stanu kupieckiego.* Z małymi wyjątkami cały handel u nas znajduje się *w rękach żydów*, którzy, uważając pracę na roli, w przemyśle i rzemiośle za zbyt mało zyskowną — a mając wiele wrodzonej przebiegłości i sprytu — wolą ciągnąć łatwe zyski z handlu, tem łatwiejsze, że przy braku uczciwej konkurencyi w przeważnej ilości wypadków nie cofają się przed wyzyskiem i lichwą, czego bardzo namacalne dowody mieliśmy zawsze, a szczególnie w ostatnich latach wojennych.

Że chrześcijański stan kupiecki, który za czasów świetności Polski stał w wysokiem poważaniu, podupadł zupełnie i musiał miejsca ustąpić żydom — wina w ucisku politycznym i ekonomicznym ze strony trzech zaborców, którzy wcale interesu w tem nie mieli, by się Polska odradzała. A „poczciwy nasz żydek“ tak potrafił swojemi nieczystemi sztuczkami obrzydzić kupiectwo uczciwym chrześcijaninom, iż trudno się nawet dziwić, że rodzice niesfornego lub uczącego się źle syna nieraz straszą tem, że go do kupca poślą. Jak gdyby kupiectwo *karą* było a nie zawodem, tak dobrym, jak każdy inny!

Można jednak już z radością stwierdzić, że od szeregu lat idziemy ku lepszemu. Poznańskie jak wszędzie, tak i tu świeci przykładem. *Tam z handlu wyrugowano już żyda, a miejsce jego zajął rzetelny kupiec Polak i polskie współdzielcze stowarzyszenia handlowe.* A i w naszej galicyjskiej „ziemi obiecanej“ pracuje się z natężeniem nad odrodzeniem naszem ekonomicznem.

Tutaj prace nad odrodzeniem handlu ujęły w rękę *organizacye Kółek rolniczych.* Głównym ich celem było *zorganizować wieś, by uwolnić ją ze szponów tradycyjnego naszego Moszka lub Szmula, który jak pijawka ssał krew naszego nieoświeconego chłopa, tak długo, aż go z torbą żebraczą puścił.*

I praca ta żmudna owoce swe wydała — powstały na wsi coraz częściej sklepy Kółek rolniczych lub prywatnych kupców chrześcijańskich, garnął się do handlu chłop i robotnik. Lecz tu — niestety tkwiło największe nieszczęście — bo albo temu chłopu lub robotnikowi brakło — uczciwości — i wtenczas stawał się jednostką nie mniej szkodliwą od owego „Mośka“, albo, co najczęściej się zdarzało, był uczciwy i pełen dobrej woli, lecz o handlu nie miał żadnego pojęcia i stargawszy daremnie swe siły oraz naraziwszy siebie i drugich na dotkliwe straty, uciekał zniechęcony z pola walki przed tryumfującym „Mośkiem“.

Lecz chwilowe niepowodzenia, nie zrażały tych, co szczerze dla dobra Ojczyzny pracować chcieli, lecz uczyły tylko opierać swą pracę na trwałych podstawach. Zaczęto więc walkę z nieuctwem w handlu i *powstają szkoły handlowe niższe i wyższe,* do których zrazu nieśmiało lecz obecnie już tłumnie garnie się polska młodzież i wyzbywa się w nich uprzedzeń do handlu. A z drugiej strony obmyśla się środki, by działalność tych drobnych placówek chrześcijańskiego handlu, po wsiach naszych skutecznie wesprzeć i zespolić w jeden wielki, potężny rytm pracy nad odrodzeniem Polski. C. d. n.

Zdrada stanu.

Na początku wojny 1914 roku znalazł się w wiedenskiej „Arbeiterzeitung“ artykuł, pióra tow. Ign. Daszyńskiego, denuncyjący różnych Polaków z Galicyi o zbrodnię zdrady stanu. Zbrodnia tych denuncyowanych polegała na tem, że byli zbyt narodowymi lub nie dość głośno śpiewali Boże wspieraj, Boże ochroń nam cesarza itd.

Na początku tego roku popełniono w Warszawie zamach stanu na osobach rządu partyjnego, który przez 3 miesiące nic nie robił poza obsadzaniem ministerstw różnymi agitatorami żydowsko-socyalistycznymi i trwonieniem pieniędzy na agitacyę partyjną oraz umizgami do hakaty pruskiej i czerwonego bolszewizmu rosyjskiego. W pismach socyalistycznych jak „Naprzód“ i naturalnie za nim „Tygodnik Bialski“, mogliśmy czytać oburzenie, jakiem ziały te pisma przeciw tym, którzy tego zamachu dokonali. I my, choć rząd ten uważaliśmy za ściśle partyjny, a przytem jeszcze ślamazarny, potępić musimy ten zamach, jako czyn niegodny w chwili, jaką jest tworzenie wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski.

Socyaliści tymczasem, którzy w roku 1914 przez swego prowodyra, jakim był i jest Daszyński, piętnowali wszystkich, którzy nie myśleli po austryacku, za zdrajców stanu, którzy rozdzierali szaty nad bezczelnością księżo-pańską jak nazywali warszawski zamach stanu, dziś, kiedy rząd polski składa się z ludzi z wszystkich stronnictw w Polsce i za którym stoi olbrzymia większość narodu polskiego, socyaliści nie mając rządów niepodzielnie w swojej ręce i wstydząc się widocznie tego, że rząd nie jest takim gałgańskim, jakim był rząd Moraczewskiego, a chcąc się przypodobać swoim tow. Leninowi Bornstein-Trockiemu i Scheidemannowi, pragną doprowadzić do rewolucyi i obalenia obecnego rządu, bo ten im jest za porządny.

Do tego użyli okazyi żydowsko-socyalistycznego święta 1. maja. W Bielsku i Białej słyszeliśmy wczoraj z trybun „precz z Paderewskim i jego rządem“, precz „z świętem burżujów 3. maja“, precz

„z księżmi“, „nie chcemy Wilna“, czyli, że otwarcie i publicznie dopuszczali się zdrady stanu i do takiejże zdrady nawoływali zegnane zewsząd tłumy inteligencyi niem. żydów i dzieci. *Co na to powiedzą pp. starostowie Podczaski* z Bielska i *Nowak* z Białej. Gdyby to miało miejsce za rządu austryackiego, byłby odnośny mówca oddany pod sąd doraźny, a ci co za tem krzyczeli, znaleźliby się rychło za kratkami. Ciekawi jesteśmy, jak polska władza administracyjna postąpi w tym wypadku, czy nasi pp. starostowie nie postarają się o to, by na zawsze poskromić herszta tej szajki dotąd tajnych bolszewików, jakimi są tutejsi socyaliści, czy też tak dalej będą trzepać spodniami przed żydem socyalistą Grossem, który już dawno powinien się znaleźć w krainie obiecanej Izraelowi, a tylko dzięki niewytłumaczonemu lękowi naszej władzy, pozwala sobie na pogróżki względem rządu polskiego i polskiego ludu. Lecz i cierpliwość ma swoją granicę i może przyjść czas, że lud polski zacznie sam zdrajców karać, a wtenczas biada będzie ich poplecznikom.

„Do stu dyabłów! To ma być Sejm ludowy?“

W Sejmie warszawskim od czasu do czasu padają słowa, które uczciwego Polaka nie tylko zastanowić muszą, ale i poważną napełniają trwogą, czy ludzie z pewnych „partyj“ godni są tego, aby tam zasiadać. Mimowoli ciśnie się na myśl, że ludzie ci nadają się raczej do zakładu waryatów, niż do Sejmu.

Mamy na myśli „panów socyalistów z czerwoną krawatką“.

Oto na posiedzeniu Sejmu w dniu 29. kwietnia p. Ignac Daszyński, tatuś dzisiejszych socyalistów, ryknął: „Do stu dyabłów! To ma być Sejm ludowy?“

O co się tak rozdarł? O to, że Sejm odrzucił jego wniosek o uchwalenie dnia 1. maja za powszechne święto „narodowe“ w całej Polsce.

A co zrobił Sejm? Oto uchwalił, że „dzień 3. maja jako rocznicę Konstytucyi 1791 r. ustanawia się w całej republice jako **uroczyste święto polskie po wieczne czasy**“.

Dlatego taki Sejm nie jest ludowy, nie jest narodowy, dlatego z takim Sejmem — jak wołał socyalista Daszyński — do stu dyabłów!

Hola! panowie socyaliści! Odpowiedźcie najprzód, czy ten Sejm nie jest ludowym? Kto go wybierał? Czy konie, woły, osły — czy też lud? — Was podobno wybierali tacy „towarzysze“, którym się należy ten ostatni przydomek, bo wy swojem postępowaniem niczego innego nie dowodzicie. Ale mniejsza z tem!

Czy Sejm nie jest ludowym? Wszak całe wybory przygotował nikt inny, jak tylko pan Moraczewski, socyalista z krwi i kości, a więc wasz tatuś, czemuż się tedy złościcie?

Czy Sejm nie jest ludowym?

Chyba nie wiecie, kto do Sejmu należy. Bo tam jest 129 chłopów, 18 robotników, 14 rzemieślników na ogólną sumę 330 posłów, a więc to nie jest Sejm ludowy?

Wy powiecie — same burżuje, inteligentniki, obszarnicy, kapitaliści — a przypatrzcie się, kto to jest przez socyalistów wybrany? Jest was socyałów 32, a w tem robotników 3, rzemieślników 4, urzędników 5, nauczycieli ludowych 2, lekarzy 1, r e d a k t o r ó w i publicystów 7, prawników 3, inżynierów 2, innych wolnych zawodów 5, a więc czy u was są wybrani sami robotnicy?

Zamknęcie na to gębę. — My wiemy, o co wam się rozchodzi. Wy panowie nie możecie przeboleć, że rządy wymknęły się z waszych rąk. Gdybyście wy do dziś dnia rządzili, wszystko urządzilibyście na czerwono, kazalibyście domy umalować na czerwono, czerwone nosić portki, kazalibyście krowom czerwone doić mleko, na czerwono wymalować wychodki, a w nich może i na czerwono ....ć...

To wam się niestety nie udało, stąd to przezywanie i psioczycie na Sejm, że po waszej myśli nie idzie, dlatego z nim „do stu dyabłów“! Wam się rozchodzi o święto na 1. maja, bo wam pachnie lepiej międzynarodowa socyalistyczno-bolszewicka banda, aniżeli nasz polski naród.

Już dość tego, panowie! Przestańcie, bo się źle bawicie! Nie ze Sejmem, ale z wami, nie do stu, ale do tysiąca dyabłów, a jak wam to mało, to i do dwóch tysięcy! *J. S.*, robotnik.

Z Czańca.

O carskiej Rosyi mówiło się, że złodziej na złodzieju jedzie a złodziejem pogania. Coś podobnego można powiedzieć o brukowem pisemku wydawanem przez czerwonych żydków i ich parobków, że tam kłamstwo na kłamstwie jedzie, a kłamstwem pogania. — W tem brukowem piśmidle była zamieszczona wiadomość z Czańca, że nasz X. proboszcz Szwed „zaprzestał walki z socyalistami i nawet sam prosił, by o nim nie pisać — a on ich nie będzie atakował“.

Jestto bezczelne kłamstwo, na które mogą się zdobyć tylko nieuczciwi ludzie, parobki czerwonych żydków, gdyż sprawa miała się wprost przeciwnie. W dniu 24. marca przyszedł nasz X. proboszcz Szwed do sklepiku Józefa Kowalskiego, który zajmuje się rozdziałem towarów przydzielonych dla Kółka przez Starostwo, aby porównać spis ludzi należących do Kółka z listą należących do konsumu.

Po ukończonej robocie odezwał się sekretarz konsumu, Antoni Szweda, do księdza proboszcza: „Jeżeli X. proboszcz nie będzie nas atakował z ambony, to my nie będziemy X. proboszcza opisywać“. X. proboszcz na to się nic nie odezwał, bo z góry wiedział, jaka wygląda zgoda z socyalistami, poczem zaczęto o czem innem rozmawiać. Świadkiem tej rozmowy był Józef Kowalski, sklepikarz i Jan Kowalski należący do konsumu, którzy mogą potwierdzić prawdziwość tego. — Oto próbka prawdy socyalistów.

W zeszłym roku „towarzysze“ z konsumu naobiecywali biednym ludziskom, że sprowadzą konie do roboty, materye (na które nawet pobrali pieniądze naprzód), że sprowadzą kilka wagonów węgla, cały wagon mąki, — w tym roku obiecywali znów każdemu inwalidzie po całym worku mąki. Ludziska się cieszyli — aż zobaczyli figę czerwoną. Konsum

bowiem zaledwie otrzymał 1 wagon węgla w zimie i 1 wagon ziemniaków w marcu. — Tak wygląda czerwona prawda.

Możecie „towarzysze" z konsumu z taką prawdą wybrać się do bolszewików, gdzie taka prawda popłaca, ale nie u nas w Polsce. My Polacy nie pozwolimy, żeby nami komenderowały czerwone żydki tak, jak w Rosyi lub Budapeszcie, gdzie na 28 członków rządu bolszewickiego jest aż 24 czerwonych żydków. (Uciekają dziś „Sonderzugiem" do Wiednia. Aj! waj! gewałt! Przypisek zecera).

Czerwoną płachtę na drążek od wideł, śpiewać „majufes" i hajda do Rosyi. *Kółkowiec.*

Święto 3. maja w Białej.

Tegoroczny obchód 128. rocznicy Konstytucyi 3. maja inny miał charakter, niż lat poprzednich. Po raz pierwszy bowiem obchodziliśmy tę rocznicę jako święto narodowe, uznane jako takie po wieczyste czasy, na mocy uchwały sejmowej, po raz pierwszy obchodziliśmy ją w wolnej już Polsce. Toteż serce radośniej nam biło niż kiedyindziej.

Właściwem świętem narodowem był dzień 3. maja tj. sobota. W dniu tym odprawiono o 9. godzinie nabożeństwo w kościele parafialnym z udziałem reprezentantów władz, wojskowości, młodzieży szkolnej i ludu. Sklepy prawie wszystkie (z wyjątkiem kilku żydowskich) były zamknięte, ruch w mieście świąteczny. Domy polskie i kilka niemieckich ozdobione chorągwiami, w oknach domostw polskich nalepki T. S. L. Raził tylko huk maszyn w fabrykach. Dlaczego, pytamy? — Czy fabrykanci niemieccy jeszcze nie uznają państwa polskiego i święta narodowego? Czy znają tylko rząd i sejm polski, gdy chodzi o milionowe dostawy sukna dla wojska i wydobycie dla siebie surowca? Czy nie było nikogo z miejscowej administracyi rządowej, by tym Panom zwrócił na to uwagę, a w razie oporu n a k a z a ł uszanować święto narodowe, wywiesić chorągwie i zaprzestać pracy? Za czasów austryackich musieliśmy lojalnie wywieszać chorągwie w różne dni galowe — dziś obowiązek to i wasz — panowie fabrykanci. Jeżeli chcecie porozumienia ze społeczeństwem polskiem, to nie tą drogą je osiągniecie. Uznajecie święto terroru a nie uznajecie święta państwowego?

A jak to nazwać, że podczas śpiewania hymnu państwowego, jeden z nauczycieli niemieckich ostentacyjnie siedział a dwie nauczycielki czemprędzej z kościoła uciekły? Tą drogą nie dojdziemy do porozumienia!

Właściwym dniem obchodu uroczystości była niedziela. Niestety! trwająca od piątku niepogoda, połączona z ulewnym deszczem, nie pozwoliła wykonać całego programu uroczystości, w której zgłosiły udział liczne tłumy z okolicznych wsi z muzykami. Z konieczności ograniczono więc obchód tylko do uroczystej mszy św. z kazaniem, wygłoszonem przez ks. kapelana Jarzynę. Po nabożeństwie zgromadził się tłum uczestników w auli seminaryum, gdzie przemówił serdecznie i głęboko o znaczeniu konstytucyi prof. Dr. Józef Krajewski z Krakowa, a o zadaniach i pracy T. S. L. Dyr. Dr. Mikulski.

Dalszy punkt obchodu tj. Wieczorek patryotyczny, wykonany wyłącznie siłami młodzieży szkół ludowych, wydziałowych i seminaryum T. S. L. w Białej — zgromadził w sali „Domu katolickiego" bardzo liczną publiczność ze wszystkich sfer. Sala była wypełniona po brzegi. Wieczorek zagaił pięknem przemówieniem o konstytucyi i jej znaczeniu prof. szk. handl. Fr. Gąsiorek. Śpiewy młodzieży i popis orkiestry seminaryum pod batutą art.-skrzypka prof. Wł. Koterbskiego zyskały pełne, zasłużone uznanie. Na koniec odegrały dziewczątka ze szkoły żeńskiej pod kierownictwem p. Kulmatyckiej obrazek dramatyczny Bolesławicza p. t. „W olkuskiej ziemi" — pełny głębokich myśli. Gra małych artystek zyskała ogólny poklask. Efektowny żywy obraz, symbolizujący pracę T. S. L. zakończył wieczór.

* * *

Zbiórka do puszek i sprzedaż wydawnictw na „Dar narodowy 3. maja dla T. S. L." odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę. Nie wątpimy, że nikt nie poskąpi grosza na tę tak sympatyczną a tu na kresach tak zasłużoną instytucyę. Po groszu, lecz wszyscy!

Rozmaitości.

Do członków Kółek rolniczych! We czwartek dnia 15. maja o godz. 11. rano odbędzie się *w sali Domu katolickiego* zebranie członków Kółek rolniczych celem ustalenia odpowiedzi Związku powiat. Kółek rolniczych na kwestyonaryusz Ministerstwa Aprowizacyi w sprawie planu Aprowizacyi na rok przyszły. Zarząd pow. przedłoży referat i podda go pod rozwagę członków. **Bardzo ważna sprawa**; *uprasza się tak producentów jak konsumentów naszych Kółek o przybycie.*

Święto 3. maja! Sejm w Warszawie ustanawia jednogłośnie (po wyjściu z sali socyalistów) święto narodowe 3. maja.

Ustawa brzmi:

Artykuł 1. Dzień trzeciego maja, jako rocznica Konstytucyi 1791 roku, ustanawia się w całej Rzeczypospolitej Polskiej jako uroczyste święto po wieczne czasy.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Radzie Ministrów.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 3. maja 1919 r.

Skóra dla Kółek rolniczych. W sprawie przydziału skór (z Biura przemysłów skórniczych w Krakowie, ul. Floryańska 32) rozpocznie starania Pow. Zarząd Kółek rolniczych według obecnych wykazów członków.

Odpowiedź Ministra Aprowizacyi na memoryał delegatów chrz. robotników do Warszawy.

Do polskiego Zjednoczenia zawodowych robotników chrześc. Kraków.

W załatwieniu spraw wyłuszczonych w memoryale i uchwalonych na wiecu robotników w Białej w dniu 6. marca r. b. złożonym w Sejmie p. Ministrowi Aprowizacyi komunikuję, że część przedstawionych żądań już jest wykonana, reszta zaś, o ile możliwe uwzględniona będzie.

Ponieważ memoryał obejmuje sprawy, dotyczące kompetencyi kilku poszczególnych Ministerstw, Ministerstwo Aprowizacyi sporządziło odnośne odpisy z memoryału i rozesłało do tychże Ministerstw, stosownie do treści, przekazując dalsze wykonanie delegatowi Ministerstwa Aprowizacyi do spraw aprowizowania Galicyi i Cieszyna d-wi Kucharskiemu w Krakowie, o czem prosimy zawiadomić zainteresowanych. *Szef Sekcyi Zaopatrywania.*

Niemieckie rachunki. Niemieccy i żydowscy kupcy w Białej i Bielsku ciągle jeszcze używają blankietów niemieckich i darzą nimi publiczność polską. A już najwięcej wydaje ich p. Borger, który przecie jest jakby rządowym rozdawcą mąki na powiat. Do tego ozdabia on swoje rachunki tak niesympatyczną syońską gwiazdą. Kiedy się to skończy? Publiczność i odbiorcy polscy nie powinni przyjmować tych niemiecko-żydowskich druków!

Pod adresem Rady Szkolnej Okręgowej. Polacy z Lipnika zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do p. starosty, jako przewodniczącego Rady Szk. Okręgowej, by spowodował natychmiastowe rozpisanie przez p. inspektora konkursu na posadę kierownika szkoły polskiej w Lipniku. Prowizoryum trwa już trzy miesiące i od nowego roku szkolnego nie może być cierpiane. Dalsze zwlekanie z tą sprawą zmusiłoby nas do odkrycia dobrze nam znanych zakulisowych machinacyi, sympatycznych pewnym sferom i osobom, lecz szkodzących sprawie narodowej i sprawie szkoły. A do tego dopuścić Polacy w Lipniku nie mogą.

Z Komerowic. Jak u nas popiera się rolników? Kilku gospodarzy komorowskich chciało kupić młyn parowy od p. Naglikowej z Kęt. Pieniądze zebrano w kwocie 250 tyś. koron i w październiku ubiegłego roku miała się pani Naglikowa stawić do podpisania kontraktu. Tymczasem coś pokręciła, zaczęła poprostu cyganić i do podpisania kontraktu nie przyszło, bo młyn cichaczem sprzedała p. Dobii, który na wojnie dorobił się grosiwa.

Co jeszcze ciekawsze to to, że pan Starosta Chł. miał powiedzieć, że „gdy się chłopom młyn sprzeda, to nie dostaną pozwolenia na otwarcie młyna, bo młyn ten jest zdyskredytowany“. Nawet panowie „komisarze“ (a więc osoby urzędowe) sami chcieli ten kontrakt rozbić, widocznie mieli obiecane że dostaną po kilka kilo mąki. Pana Starosty już niema, ale niektórzy komisarze jeszcze są i nazwiska ich znamy, Sprawę oddano do Sądu w Wadowicach, który ma ją rozstrzygnąć w maju, ale także i „Sąd“ (o zgrozo!) za chłopami pono trzymać nie chce, zwłaszcza jeden sędzia, który się rozdziera przy przesłuchiwaniu świadków, ale za sprawiedliwością trzymać powinien. O tem jeszcze napiszemy. Na razie tyle.

Panowie źle się bawicie. Przypadkiem wpadła do nas dziwna karta pogrzebowa, następującej treści: „Boleścią przygnębieni, podajemy do łaskawej wiadomości, że nasz drogi przyjaciel i towarzysz „Carni Fasching“ (zapusty) kierownik balów maskowych itd. — itd. na ten rok spokojnie zmarł. Pogrzeb ukochanych szczątków odbył się już we środę popielcową. Msza żałobna tj. oblanie smutku (Leidvertrinken) odbędzie się we wtorek 25. marca, między 3 a 4 godziną nad ranem w domu żałoby ul. Komorowicka 26. (pokój męski, kącik rozkoszny, na prawo). O liczny udział proszą w głębokim smutku pogrążeni pozostali krewni“.

Serce się wzdryga, gdy się czyta te rzeczy. To robotnicy nie mają do ust co włożyć, a panowie fabrykanci w czas postu urządzają bale i biesiady? I do swoich zbytków używają bluźnierczo nazwy mszy żałobnej, wyszydzając obrzędy świętego kościoła naszego. Upamiętajcie się i przeraźcie się karą, którą P. Bóg dotknął jak się zdaje autora tego niewczesnego żartu. Bo oto miesiąc nie upłynął — a we wtorek ciężko zachorował, w pierwsze zaś święto wielkanocne, leżał na marach w tymsamym pokoju męskim, w kąciku rozkosznym, na prawo, ul. Komorowicka 26. Bo panowie — Bóg jest i nie da się długo naśmiewać ze Siebie!

A jeżeli nie wiecie, co macie począć z temi milionami na wojnie zdobytemi — nieraz z krzywdą robotników — to przyjdźcie do nas, którzy nad ludem pracujemy, a pokażemy Wam tu w Białej i Bielsku nędzę, głód i rozpacz tysięcy, którym ulżyć jest waszym obowiązkiem.

Na Fundusz prasowy: p. Józef Ludwikowicz 5 K, Kurs handlowy dla dorosłych w Białej 12 K, p. Kubicowa 3 K, p. Dr. Mikulski 10 K. Bóg zapłać.

Zawiadomienia.

Wszystkich członków stronnictwa chrześcijańsko-narodowego mieszkających w Białej, nadto wszystkich naszych przyjaciół, zapraszamy na krótkie zebranie w sprawie *wyborów Radców* do Rady miejskiej w Białej w niedzielę po sumie — Dom katolicki.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia katolickich Robotników odbędzie się w niedzielę 18. b. m. po nieszporach.

Zgromadzenie miesięczne Pracownic odbędzie się we wtorek 13. bm. po majowem nabożeństwie.

Robotnicy, robotnice, Kółkowcy
rozszerzajcie zawsze „Nasz Tygodnik“, piszcie do niego i brońcie przed napaściami.

Kupców polskich prosimy o inseraty.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.